

# ROBOTNIK

Cena numeru 10 kop

W drodze organizacyjnej 5 kop.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej. (Fracja Rewolucyjna).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Eugienjusz Nowicki  
Teodor Jabłoński  
Kazimierz Rychter

Towarzysze-bojowcy straceni na  
mocy sądu carskiego dnia 5 maja.

Cześć ich pamięci!

## Ważne zadania.

Ostatni zjazd Frakcji Umiarkowanej otworzył oczy wszystkim, kto jeszcze w dobrej wierze ludził się co do rzeczywistego charakteru dążeń tej organizacji. Bezwzględne wyrzeczenie się wszelkiego cienia samodzielności Polski, poniesienie aż do wyrzucenia z programu konstytuanty warszawskiej, uznanie ugodowej zasady „organicznego wcielenia“, potępienie wszelkich form walki rewolucyjnej — wszystko to musiało wywołać zdumienie głębokie w kołach tych towarzyszy, którym zdawało się, że przywódca t. zw. „lewicy“ potrafią się utrzymać gdzieś między P. P. S. a S. D. Po uchwałach ostatniego zjazdu „lewicy“ w kołach jej zwolenników nastąpiła gwałtowna konsternacja, przekształcająca się w zniechęcenie lub oburzenie, co wkrótce potem wywołało dość szybko postępujący proces rozkładu Frakcji Umiarkowanej.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości o odpadaniu od niej całych organizacji robotniczych i licznych jednostek z inteligencji. W kraju i na emigracji, w więzieniach i nawet w katordze syberyjskiej niedawni „lewicowcy“ wyrzekają się wszelkiej wspólności z dzisiejszą Frakcją Umiarkowaną. Proces ten zapewne będzie trwał dosyć długo wskutek okropnych warunków politycznych u nas, uniemożliwiających wszelką szerszą dyskusję publiczną. Zapewne jeszcze nie tak prędko esdecy i pedecy z Frakcji Umiarkowanej przestaną paradować w maskach pps-owych, ale naszym obowiązkiem jest skorzystanie z tego procesu i przyśpieszenie jego, aby uratować dla sprawy Rewolucji te żywioły, któreby albo dalej gniły w rozkładającej się Frakcji Umiarkowanej, albo też ginęły zupełnie, idąc samopas lub popadając w zniechęcenie ostateczne. I tu jest wdzięczne zadanie dla ogółu naszych towarzyszy-robotników, stykających się w życiu codziennym, przy pracy i spoczynku, z towarzyszami, którzy należeli lub należą do Frakcji Umiarkowanej.

Należy rozwinąć energiczną agitację wśród tych żywiołów, wskazując im rzeczywisty charakter Frakcji Umiarkowanej, a jednocześnie zaznajamiając z naszym programem i naszymi zasadami taktycznymi. Należy wykazywać, że wyrzeczenie się dążenia do niepodległości Polski przez „lewicę“ musiało sprowadzić ją na grunt ugodowy i kazało jej wyrzec się wszelkich sposobów walki rewolucyjnej — i to w chwili, kiedy reakcja dochodzi do najokropniejszego rozparania, kiedy teren działalności pokojowej, czysto kulturalnej, zacieśnia się dzień po dniu wskutek niesłychanych represji. W pracy tej bardzo pomocne będą nasze wydawnictwa i artykuły „Robotnika“, w których zostało dokładnie scharakteryzowane znaczenie zjazdu Frakcji Umiarkowanej i jego uchwał, także artykuły „Przedświtu“ i wreszcie „Objaśnienie programu P.P.S.“

tow. A. Wrońskiego. Wydawnictwa te należy dawać do czytania towarzyszom z „lewicy“, poczym w dyskusji nie trudno już będzie ich przekonać o słuszności naszego stanowiska. Trzeba przytym kłaść nacisk na szkodliwość rozbijania jedności klasy robotniczej i na konieczność wznowienia dawnej jedności Partji pod sztandarem socjalizmu rewolucyjnego, który głosi Fracja Rewolucyjna.

Takież same, choć może znacznie trudniejsze, zadanie mamy i w stosunku do robotników, zbałamuconych przez Narodową Demokrację. Nie jest to tajemnicą, że pomiędzy robotnikami, wpędzonymi do Narodowego Związku Robotniczego głupim postępowaniem esdeków i lewicowców, obecnie panuje ogromne niezadowolenie. Znaczna część tych robotników zrozumiała, że przywódcy Narodowej Demokracji oszukiwali ich i tumanili na każdym kroku. Panowie Dmowscy w Dumie składali czołobitność carowi i głosowali za kontyngentem rekruta, głośno oświadczać, że stoją na gruncie państwowości rosyjskiej. Taż sama Narodowa Demokracja broni kapitału i fabrykantów i zwalcza występujących przeciwko wyzyskowi. „Narodowi“ robotnicy rozumieją, że z rządem można walczyć tylko środkami rewolucyjnymi, gdy tymczasem Narodowa Demokracja woli uprawiać w Dumie szacherkę z kadetami i paździenkowcami, a chciałaby się pogodzić i z rządem, tylko, że ten ich usług przyjąć nie życzy.

I oto widzimy, że obecnie część robotników-narodowców burzy się przeciwko przywódcom, żąda ostrej walki z rządem i bezwzględnej zwalczania wyzysku kapitalistów, za co przywódcy rozwiązują koła organizacyjne i wybierają do wznowionych organizacji tylko zupełnie oddanych sobie ludzi. Myślny powinni skorzystać z faktu, że pewnej części naszych braci, otumanionych przez N. D., otwierają się oczy. Musimy więc zabrać się do uświadamiania ich. Należy tłumaczyć im, że ekonomicznych interesów proletariatu może bronić skutecznie tylko partja socjalistyczna, stojąca na gruncie interesów klasowych robotnika. Należy ich zaznajamiać z naszym programem niepodległościowym, tłumaczyć różnice, zachodzące między nami a socjalistami-ugodowcami oraz uświadamiać ich co do naszej bezwzględnej rewolucyjnej taktyki. Temu wszystkiemu musi naturalnie towarzyszyć ostra krytyka działalności N. D., wskazywanie na jej dwulicowy charakter polityczny i nieszczerłość w stosunku do interesów robotniczych. Trzeba się tą pracą zająć, a z otumanionych przez N. D. robotników z pewnością będziemy z czasem mieli dzielnych i szczerze oddanych sprawie rewolucyjnego socjalizmu towarzyszy.

To rozszerzanie naszego wpływu wśród robotników lewicowców i narodowców jest jednym z najważniejszych zadań chwili obecnej i towarzysze powinni sprawę tę zająć się z całą energią.

## Widoki rewolucji w Rosji.

Przemoc militarna najazdu rosyjskiego skuła znaczną część Polski z państwem carów. Dlatego też w naszej walce o wolność musimy zdawać sobie dokładnie sprawę z wszystkiego, co się dzieje poza naszym krajem w tym olbrzymim więzieniu ludów, jakim jest Rosja. Potrzebne to jest nam z dwóch powodów. Po pierwsze, wypowiadając walkę bezwzględną wrogowi, musimy dobrze poznać jego siły i położenie. Po drugie zaś należy nam szukać w samej Rosji sojuszników, żywiołów takich, któreby — tak samo jak i my — dążyły do obalenia ca-

ratu. I znajomość z siłami obozu antyrządowego jest dla nas potrzebna nie mniej od znajomości sił rządu carskiego. W artykule niniejszym postaramy się odpowiedzieć na pytanie, obchodzące ogromnie ogół towarzyszy — na pytanie — jak się przedstawiają obecnie, w chwili bezgranicznego rozkiełznania reakcji, siły obozu antyrządowego w Rosji.

Jeśli będziemy rozpatrywali ruch wolnościowy w państwie rosyjskim jako całość, to zobaczymy, że ta olbrzymia armja, która rzuciła się do walki z caratem, była właściwie bardzo niejednolita. Pomijamy już udział w „wielkiej rewolucji rosyjskiej“ partji polskich, łotewskich, ormiańskich i t. d. Ale nawet sam obóz rosyjski antyrządowy i co do swego składu i co do dążeń pojedynczych swych części składowych przedstawiał się bardzo różnobarwnie.

Rabunkowa gospodarka caratu doprowadziła Rosję już w przeddzień wojny japońskiej do takiego położenia, że poza carem, otaczającą go kliką i poza biurokacją, żyjącą z grabieży i wysysania soków żywotnych ze wszystkich warstw społeczeństwa — żywiołów zadowolonych nie było. Przymierająca głodem ludność wiejska, grabiona i utrzymywana w ciemności, dusząca się w klatce zakazów i ograniczeń klasa robotnicza, inteligencja, prześladowana za wszelki objaw samopomocy społecznej, nawet burżuazja, niepewna jutra, i szlachta, bankrutująca na swych majątkach — wszystko to mniej lub bardziej głośno objawiało swe niezadowolenie z panującego nieładu. Kiedy wreszcie sromoina przegrana na Dalekim Wschodzie ujawniła, że despotyzm nie potrafi nawet potęgi mocarstwowej państwa zapewnić, wszystkie elementy niezadowolone poczęły się burzyć. Zawrzało od mów opozycyjnych w kołach liberalnej inteligencji i szlachty, sympatje dla ruchu liberalno-konstytucyjnego przeniknęły głęboko w sfery burżuazji; potężny ruch zorganizowany ogarnął proletarijat miast rosyjskich i centrów fabrycznych; kolosalne poruszenie wsi rosyjskiej przejawiało się w żywiołowych buntach chłopskich i zorganizowanej akcji związków włościańskich; ferment powszechny udzielił się armji i marynarce, wszędzie wybuchają groźne bunty wojskowe. Zgnębiony porażką wojenną, steroryzowany ruchem rewolucyjnym, zwłaszcza pamiętnym strejkami kolejowym, car obiecuje konstytucję w październiku r. 1905, usiłując jednocześnie utopić ruch cały w czarnosecinnym pogromach żydów, inteligencji i socjalistów, zorganizowanych w całej Rosji.

Ruch rewolucyjny trwa w dalszym ciągu, ale obóz antyrządowy poczyna się dość szybko różniczkować, rozpadać na poszczególne części składowe. Burżuazja i szlachta, której obietnice carskie zaprowadzenia konstytucji zupełnie wystarczały, a która bała się ogromnie pierwiastków rewolucji społecznej, tak jaskrawych w dążeniach mas pracujących, wycofuje się z pozycji i pragnie jaknajprędzszego zakończenia rewolucji. Ruch liberalny, idący dotychczas ręką w rękę z ruchem, kierowanym przez socjalnych demokratów i socjalistów rewolucjonistów, konserwatywnieje. Z jednolitego dotychczas obozu opozycji ziemskiej wyodrębnia się umiarkowana grupa październikowców, która przeciwstawia się nie tylko rewolucjonistom, ale i bardziej radykalnym kadetom. Kadeci też coraz szybciej zdążają na prawo, wyrzekając się ostrej walki i pokładając wszystkie nadzieje w Dumie. Obóz antyrządowy rozpada się widocznie na dwa odłamy: konstytucyjny, dążący do pogodzenia się z monarchją carską za drobne ustępstwa liberalne, i rewolucyjny, w którym pozostają robotnicy, chłopi i stojąca na gruncie interesów tych warstw inteligencja.

Niestety, obóz rewolucyjny nie był ani dostatecznie skoordynowany, ani tymbardziej przygotowany do zbrojnej walki z wojskiem carskim. Rząd, widząc, że z jednej strony znaczny odłam niedawnych rewolucjonistów pragnie się z nim pogodzić, a z drugiej strony żywiły szczerze rewolucyjne nie są w stanie stawić czoła jego wojskom, odzyskuje pewność siebie. Poczyna cofać jedną obietnicę po drugiej i coraz bardziej potęgować represje. Zdławienie bohaterskiego — ale niestety odosobnionego — powstania w Moskwie pokazało rządowi, że rewolucja nie jest tak silna, jak się wydawało. Kiedy zaś po rozpędzeniu pierwszej Dumy żaden poważny wybuch nie nastąpił, rząd uznał za możliwe dążyć do cofnięcia wszystkich zdobyczy, wydartych mu przez ruch wolnościowy.

I oto rozpoczyna się wszechwładne panowanie reakcji, ustawicznie potęgujące się i zagarniające jedną dziedzinę życia po drugiej. Straszliwe ciosy spadają na organizacje rewolucyjne, które w ciągu kilku miesięcy życia niby „konstytucyjnego“ ujawniły się były całkowicie i skutkiem tego wydały na pastwę ekspedycji karnych, szubienic, zesłania i więzienia najlepsze siły bojowe. W miarę rozbijania organizacji rewolucyjnych rząd stopniowo przechodzi do dławienia legalnych środków opozycji. Krwawa trzebież wśród najdzielniejszych elementów robotniczych, chłopskich i inteligentkich szery panikę powszechną. I oto widzimy, jak mnóstwo żywiołów, które w dobie rewolucyjnej przyłączyły się były do partii rewolucyjnych, teraz ucieka czy to do spokojnej pracy kulturalnej, czy też do obozu antyrewolucyjnego. We wszystkich partiach socjalistycznych daje się zauważyć dezercja inteligentów. Organizacje robotnicze kurczą się, w jeszcze większym stopniu daje się to zauważyć w organizacjach chłopskich. Równoległe zaś do słabnięcia organizacji rewolucyjnych wzmaga się na siłach reakcja w samym społeczeństwie rosyjskim. Październikowcy zbliżają się z czarną sotnią, a kadeci stają się bardziej umiarkowanymi od październikowców z przed kilku miesięcy. Trzecia Duma po czerwcowym zamachu stanu staje się Dumą rządową, która czyni to wszystko, co jest dla kliki rządowej i garści najwsteczniejszej szlachty rosyjskiej potrzebne. Szczipłutka garstka socjalnych demokratów w Dumie odgrywa rolę zaiste politowania godną.

W chwili obecnej żywiły rewolucyjne w Rosji są ogromnie osłabione, tak iż o jakimś wybuchu rewolucyjnym o szerszym znaczeniu w bliższej przyszłości nie może być mowy. Obydwie partie socjalistyczne — socjaliści rewolucjoniści i socjalni demokraci znajdują się w stadium skupiania sił, odtwarzania rozbitych organizacji, nawiązywania zerwanych stosunków.

Socjalna Demokracja w dalszym ciągu rozdarła jest na dwa spierające się ze sobą odłamy — umiarkowanych mniejszościowców i bardziej rewolucyjnych większościowców. Pierwsi, podobnie jak nasi umiarkowańcy, opanowani są zupełną niewiarą w rewolucję i pokładają nadzieję w opozycji burżuazyjnej i w robocie kulturalnej, której zakres w Rosji, pomimo przesładowań, bądź co bądź jest dotychczas jednak daleko szerszy niż u nas. Większościowcy skłaniają się do przekonania, że konieczną jest bezwzględna walka rewolucyjna, lecz i u nich nie widać zupełnie jasnych poglądów na cele i środki tej walki. Bardzo pocieszającym jest w obozie socjalnej demokracji fakt, że robotnicy odgrywają w niej obecnie bardzo wybitną rolę, gdy dawniej kolosalna przewaga inteligencji w organizacjach socjaldemokratycznych wpływała na nie ujemnie. Socjaliści Rewolucjoniści są też bardzo osłabieni. Pomimo to jednak ich działalność terrorystyczna nie ustaje i rząd ustawicznie jest niepokojony przygotowywanymi zamachami na członków rodziny carskiej, ministrów i t. d. Represje, jak się zdaje, dotknęły jeszcze bardziej organizacje wiejskie niż miejskie.

Chwilę obecną, jak już mówiliśmy, cechuje odbudowywanie, skupianie i przystosowywanie do zmienionych warunków organizacji tajnych. W ruchu rewolucyjnym nastąpiła dłuższa przerwa, spowodowana osłabieniem obozu rewolucyjnego i ucieczką z niego wszystkich żywiołów bardziej umiarkowanych. Ale te przyczyny, które wywołały po wojnie japońskiej wybuch rewolucyjny, bynajmniej nie znikły. A dążność rządu do całkowitego odbudowania porządków z doby, poprzedzającej wojnę, jest najlepszą ręką

kojmią, że i wybuchy rewolucyjne muszą przyjść znowu. Dziś zaledwie garść szlagonów oprócz biurokracji jest zadowolona z istniejącego stanu rzeczy. Reakcji udało się zabić ducha w żywiołach opozycji burżuazyjnej i na długo odstraszyć ją od walki czynnej, łudząc możliwością pracy kulturalnej. Ale kilkudziesięciomilionowe rzesze chłopskie, ale cała klasa robotnicza po dawnemu odarta jest ze wszystkiego, gnębiona i wyzyskiwana bezlitośnie, pozbawiona nadziei na lepszą przyszłość. A rabunkowa gospodarka biurokracji gotuje państwu nowe nieuniknione porażki w każdym starciu zewnętrznym i coraz szybciej postępujący rozkład wewnętrzny. Wszystko to, wzięte razem, musi doprowadzić albo do potężnego ruchu rewolucyjnego, który, druzgocąc carat, stworzy na jego ruinach szereg wolnych państw niezależnych, albo do powolnego rozpadania się Rosji i rozbioru jej przez silniejszych sąsiadów.

Tak czy inaczej, my musimy gotować się do walki o nasze cele, aby wypadki znowu nas nie zastały nieprzygotowanych, jak to było w r. 1905-tym.

## Po święcie majowym.

Tegoroczny obchód majowy u nas nie przybrał rozmiarów, które tak imponowały całemu światu socjalistycznemu przed dwoma lub trzema laty. Nie był on nawet takim, jak w zeszłym roku, kiedy reakcja głęboko już była zapuściła pazury w krwawiące ciało proletariatu. Bo też nigdy nasi wrogowie nie przedsiębrali tak bezwzględnych środków zapobiegawczych. Fabrykanci podali dłoń pomocną rządowi carskiemu i gdzie terror rządowy nie wystarczał, tam terror fabrykancki go uzupełnił. A jednak, pomimo to, wbrew groźbom rządowym i fabrykanckim, proletariąt najbardziej uświadomionych, najbardziej rewolucyjnie usposobionych punktów kraju przełamał wszystkie rozkazy i stwierdził, że robotnik polski w dalszym ciągu rzuca dumne wyzwanie swym gnębielom. Warszawa robotnicza nie zawiodła nadziei. Naprawdę rząd carski używał wszystkich sposobów, aby ją do pokory przymusić. Święto majowe w Warszawie jeszcze raz pokazało, że ducha rewolucyjnego proletariatu polskiego rząd carski nie złamał. Stare nasze placówki — dziel. Niemiecka w Zagłębiu i Raków pod Częstochową obchodziły dzień święta proletariackiego wspaniale. A i po wsiach gdzieś, jak w Radomskim, w Zagłębiu i w okolicy Częstochowy, lud pracujący manifestował wymownie swą solidarność z armją walczącą międzynarodowego proletariatu.

To też, pomimo że tegoroczne święto majowe wypadło mniej imponująco niż w paru latach ubiegłych, możemy z całą stanowczością stwierdzić, że kłamią ci, co mówią, iż proletariąt polski wyrzekł się myśli o rewolucji. Nie, w osłabionym represjami, zgnębnym ekonomicznie proletariacie żyje duch rewolucyjny i nic go już stłumić nie zdoła\*).

\* \* \*

### Warszawa.

Dnia 1-go maja policja już od godziny 6-ej rano obchodziła wszystkie sklepy, nakazując je otwierać, grożąc w przeciwnym razie zupełnym zamknięciem. Jednocześnie policja musiała zabrać się do usuwania czerwonych sztandarów, które w liczbie paru dziesiątków udało się porozwieszać w rozmaitych punktach miasta. Na sztandarach widniały następujące napisy: „Niech żyje 1 Maja!“, „Niech żyje solidarność międzynarodowa!“, „Niech żyje P.P.S.F.R.!\", „Niech żyje niepodległa demokratyczna Republika polska!“ itd. Służby tramwajowej przez całą noc pilnowało wojsko w remizie. Tramwaje wyjechały pod groźbą: w każdym dwóch żołdaków pilnuje woźnicy i motorowego. Dorożek od rana na ulicy bardzo mało, przechodniów też, ponieważ całe miasto przybrało widok jakiegoś obozu wojennego. Na wszystkich ulicach wzmocnione posterunki policyjne, wszędzie patrole kozaków, żandarmerji konnej i gwardji, we wszystkich gmachach cyrkulowych skonsygnowane wojsko.

\*) Partja nasza przed 1 maja wydała numery „Robotnika“, „Górnika“ i „Świt“ oraz odezwy i plakaty: centralne, łódzkie, częstochowskie, zagłębiowskie, radomskie i kieleckie w łącznej liczbie 200.000 egzemplarzy.

Rewizje i aresztowania uliczne odbywały się od samego rana. Każdy przechodzień, wyglądający na świętującego, mógł być pewien, że go co najmniej rewizja nie minie.

Chłopi z okolic podmiejskich nie przyjechali na targ. Robotnicy budowlani i zatrudnieni przy brukowaniu ulic świętują. Piekarnie po wzmożonej pracy nocnej stoją. Stały warsztaty kolejowe warszawsko-wiedeńskie i tu i w Żbikowie. Na Woli i w dzielnicy powązkowskiej wszystkie fabryki świętują. Na Pradze parę większych fabryk (jak „Wulkan“ i „Labor“) pracowało do południa, lecz po południu robotnicy już nie wrócili do pracy. Fabryka Handkego stała od samego rana. Częściowo szły fabryki Lilpola i tow. francuskiego. U Norblina pracowano tak samo, jak w kilku fabrykach mniejszych. Charakterystyczne, że w paru zakładach przemysłowych, które w roku ubiegłym nie świętowały (jak np. garbarnia Blunka), obecnie pracę zawieszono.

Cegielnie podmiejskie przeważnie świętowały.

### Okręg łódzki.

Świętowano częściowo, czerwone sztandary były dość liczne, zwłaszcza w Pabjanicach — i to głównie nasze. Rozpowszechniliśmy oprócz odezwy centralnej 20.000 odezwy „Łódzkiego koła mężów zaufania P.P.S.F.R.“

### Okręg częstochowski.

Dzielnica Rakowska. Pomimo represji rządu i administracji fabrycznej, fabryka Handkego na Rakowie stała zupełnie. Sklepy wszystkie zamknięte. Sztandarów naszych było dwa. Trzy okoliczne kopalnie i cementownia świętowały tak samo. Na każdej kopalni był sztandar.

Dzielnica Przedzalaniana. W fabryce „Warta“ do obiadu większa część robotników pracowała; po obiedzie cała fabryka stanęła. W „Szpagaciarni“ większość nie pracowała. U Peltzerów większość nie pracowała do obiadu, po obiedzie cała fabryka stanęła. Sztandarów na dzielnicy było 8.

Dzielnica Śródmiejska. Papiernia, browar i malarnia szły cały dzień, świętowało kilka mniejszych zakładów. W Śródmieściu święta nie znać było, sklepy otwarte. Sztandarów w tej dzielnicy było 12.

Dzielnica Blachownia. Fabryka „Blachownia“ szła cały dzień, w okolicy świętowano, sztandar wisiał cały dzień i noc.

Dzielnica Kolejowa. Warsztaty kolejowe i magazyny były czynne przez cały dzień.

Dzielnica Noworadomska. Nie świętowano. Sztandary wywiesiliśmy trzy.

Na ogół biorąc, poza dzielnicą Rakowską święto się nie udało.

### Zagłębie Dąbrowskie.

Święto 1-go maja, biorąc w całości, nie udało się, lecz poszczególne dzielnice, jak Niemcy, po części Niwka i Dąbrowa, obchodziły je mniej lub bardziej uroczysto. Główną przyczyną nieudania się obchodu majowego były represje wzmożone i niedawne wyspy, które wytrzebiły sporą część jednostek wpływowych po warsztatach i fabrykach. Przewidywano też opór ze strony N. D., a nie chciano doprowadzić do zatańców. Rząd sprowadził kupę szpiclów, obsadził fabryki wojskiem, przybył też specjalnie ów oficer, który był sprawcą straszliwej rzezi na „Katarzynie“ przed dwoma laty. Pomimo to dzielnica Niemiecka obchodziła święto międzynarodowe zupełnie zadawalniająco, świętowały i okoliczne wioski. Sztandarów było 25, niektóre z nich wisiały do 3-go maja. Dąbrowa świętowała częściowo.

### Okręg radomski.

Ćmielów. Fabryczna administracja wprost terorem zmusiła robotników do pracy w dniu 1-go maja. Dyrektor otwarcie zapowiadał, że odda w ręce policji świętujących. Odezwy nasze były rozklepane w promieniu milowym po wioskach okolicznych. Sztandary z napisami „Niech żyje P.P.S.F.R.“, „Niech żyje święto 1-go maja!“ „Niech żyje Rewolucja!“ „Za naszą krew śmierć wam, tyrani!“ wywiesiliśmy w Ćmielowie i w gmi-

nie Ożarówskiej, gdzie świętowało około 600 ludzi (Piotrowice, Linów, Romanówka itd.).

Bodzechów. Fabryka świętowała do południa, popołudniu poszła w ruch.

Częstocice. Świętowano przez cały dzień.

## Farbowane lisy.

Drugi rok już wychodzi u nas piśmiśko pod tytułem „Wiedza“. Kupują je i prenumerują głównie robotnicy. I nic w tym dziwnego. Bo piśmiśko przecie tak ładnie się nazywa, a na okładce jego widzimy hasło, przemawiające do serca każdemu robotnikowi: „Wiedza to potęga — potęga to wiedza“.

I na okładce nie kończy się ponętna strona tego piśmka. Znajdujemy w nim niejedną artykuł rzeczywiście dobry. Dowiadujemy się z „Wiedzy“ od czasu do czasu i o związkach zawodowych i o urządzeniach politycznych innych krajów i np. o walce z alkoholizmem itp. Przeważnie jednak te zajmujące i dobre artykuły tyczą się spraw, które się dzieją daleko od naszej krwi i łzami zbroczonej ziemi, gdzieś w szczęśliwszych krajach. Gdy zaś idzie o rzeczy, najbliższe nas obchodzące, o walkę z rządem moskiewskim, o nasze boje i cierpienia, to inną słyszymy piosenkę.

Wtedy z „Wiedzy“ dowiadujemy się np., że — przyczyną rozwiązania naszej organizacji w Łodzi było postępowanie bojówki, co jest fałszem wierutnym. Dziś, gdy na stokach cytadeli codzien skrzypią szubienice, „Wiedza“ chce się opierać na robotnikach „najumiarkowańszych“, a to już z daleko większym sprytem zrobiła endecja. „Wiedza“ każe robotnikowi polskiemu pokładać swe nadzieje na Dumie petersburskiej, bodaj nawet na „październikowcach“. „Wiedza“ uważa, że wyrzeczenie się niepodległości przez naszą Frakcję Umiearkowaną to jest skutek „realistycznego stanowiska“ niby trzeźwego rozsądku tej Frakcji. Ale to „Wiedzy“ nie wystarczy; mówi ona, że to dopiero „połowa drogi“; ciekawa rzecz, czego jeszcze zachciewa się „Wiedzy“, jeżeli jej nie wystarczy wyrzeczenie się i niepodległości i akcji zbrojnej? Chce ona po prostu chyba wyrzeczenia się wszelkiej roboty, zakazywanej przez rząd moskiewski.

Krótko mówiąc, tak zwana „Wiedza“ jest to organ tchórzostwa i niemocy. Zdarzające się w niej — jak przecie prawie w każdym burżuazyjnym piśmie — ciekawe artykuły są po prostu łepem, pokrywającym burżuazyjną truciznę małoduszności. A trucizny tej w „Wiedzy“ doprawdy jest więcej, niż w każdym innym piśmiśle. Za pomocą tej fałszywej „Wiedzy“ wystraszona burżuazja i inteligencja nasza jakby rozmyślnie szczepi zarazę własnej demoralizacji politycznej wśród jedynej dziś walczącej i do walki zdolnej klasy — wśród proletariatu.

Znamy takie pisma z zagranicy. Zwłaszcza w Anglii, gdzie cała prasa jest w rękach grubej kapitalistów, każde pismo burżuazyjne nie waha się umieścić pracy nawet socjalisty. To wabi uświadomionego robotnika. Ale, gdy kupi sobie takie pismo, to przeczyta artykuł wstępny i fałszowane wiadomości o ruchu robotniczym. I będzie okłamany. I coś tam w duszy pozostanie mu mętnego...

Ta „Wiedza“, która wie tylko o sile knuta i nahajki, ale nie wie nic o sile rewolucyjnego proletariatu polskiego, to — farbowany lis, przed którym ostrzegamy towarzyszy. Biorąc ją do ręki, wiedźcie, że macie do czynienia nie z organem rewolucyjnej wiedzy proletariackiej, lecz z organem inteligienckiej bezsilności i demoralizacji politycznej.

## Z życia partyjnego.

### Konferencja Ostrowiecka.

Dnia 25-go marca odbyła się konferencja Ostrowiecka okręgu Radomskiego. Obecnych było 23 osób, w tym 12 delegatów i 11 gości. Przed rozpoczęciem obrad uczczono pamięć poległych towarzyszy przez powstanie i wzniesienie okrzyku: „cześć im“! Porządek dzienny składał się z następujących punktów: 1) Sprawozdanie z roboty agitacyjnej, techniki i kasy. 2) Milicja. 3) Biblijo-

teki i kapitał żelazny. 4) Koła wykładowe i samokształcenia. 5) Podatek partyjny i asekuracja. 6) Składki nadzwyczajne. 7) Wybory Kom. Rob. 8) Wolne wnioski. Ze sprawozdań, które nie wywołały szerszej dyskusji widać, że posiadamy dwa komitety dzielnicowe, trzy fabryczne i 109 towarzyszy zorganizowanych. Robotę agitacyjną od dłuższego już czasu prowadzą sami towarzysze-robotnicy. Robotnika prenumerujemy 160 egzemplarzy, innych pism po 100. Kasjerowi konferencja uchwaliła wotum zaufania za wzorowe prowadzenie kasy. Co do milicji, to konferencja postanowiła przede wszystkim ugruntować i wyrobić organizację, potym zaś dopiero przystąpić do organizowania milicji i samoobrony. Przy punkcie 3-cim Konferencja postanowiła zająć się gorąco założeniem bibliotek dzielnicowych i zaprowadzeniem przy komitetach fabrycznych kapitału żelaznego dla natychmiastowego regulowania techniki. Postanowiono (do punktu 4-go), aby przynajmniej raz na dwa tygodnie zbierały się koła i komitety fabryczne oraz dzielnicowe dla wspólnego czytania broszur i pism oraz dyskusowania. Podatek partyjny postanowiono zbierać jak dotychczas, co się zaś tyczy podatku nadzwyczajnego, to zapadła uchwała 9 głosami przeciwko 3, aby nie ściągać składek od t. zw. inteligentów w formie podatku nadzwyczajnego, gdyż to obniża powagę organizacji robotniczej. Przy wolnych wnioskach poruszano sprawy lokalne. W dyskusji zabierało głos 10 towarzyszy. Uczestnicy konferencji rozeszli się pokrzepieni na duchu, ożywieni gorącą chęcią do dalszej pracy i dalszych czynów.

Frakcja Umiearkowana istnieje w Ostrowcu, lecz dość słaba, zwłaszcza po smutnej pamięci ostatnim zjeździe. Dowiedziawszy się z broszury, zawierającej sprawozdanie ze zjazdu, o jego uchwałach programowych i taktycznych, towarzysze lewicowcy wyrażają obecnie chęć przejścia do naszej organizacji. Cieszymy się bardzo, że nareszcie nasi towarzysze zrozumieli, czym jest właściwie Frakcja Umiearkowana. Spodziewamy się, że chwila, kiedy w Ostrowcu znowu będzie tylko jedna organizacja, obejmująca wszystkich pps-owców, już nie jest daleką.

\* \* \*

Załączamy sprawozdanie finansowe:  
**Ostowiec** za czas od 15/XII do 25/III.

Dochód:	
Podatek partyjny za XII. . . . .	2 rs. 76 kop.
„ „ „ I. . . . .	25 „ 84 „
„ „ „ II. . . . .	35 „ 44 „
„ „ „ III. . . . .	14 „ — „
	78 rs. 04 kop.

Rozchód:	
XII. . . . .	2 rs. 76 kop.
I. . . . .	24 „ 92 „
II. . . . .	14 „ 50 „
III. . . . .	15 „ 98 „
	58 rs. 16 kop.

Wyszczególnienie:	
Utrzymanie powiatowca . . . . .	39 rs. 42 kop.
Więźniom . . . . .	11 „ — „
Dług z grudnia . . . . .	1 „ 97 „
Bekom . . . . .	1 „ 50 „
Konferencja . . . . .	31 „ — „
Drobne różne . . . . .	1 „ 27 „
	58 rs. 16 kop.

Do kasy okręgowej przelano 19 rs. 88 kop.  
**Bodzechów** za luty.

Dochód:	
Od inteligencji na emigrantów . . . . .	10 rs. 80 kop.
„ robotn. na więźn. polit. . . . .	26 „ 35 „
Rozchód:	
Emigrantom . . . . .	10 rs. 30 kop.
Więźniom politycznym . . . . .	26 „ 35 „

## List z katorgi.

**Górny Zerentuj**, Zabajk. Obł. 12 kwietnia. Niedawno uciekł jeden z więźniów — żołnierz, zesłany za powstanie w Sweaborgu. Kilka dni ukrywano fakt ucieczki w ten sposób, że z celi do celi zrobiono dziurę w ścianie; gdy w jednej skończono „powierkę“, przez dziurę ową przelazł ktoś

i zwiększał tym sposobem liczbę mieszkańców drugiej celi; w ten sposób ucieczka wydała się dopiero po paru dniach. Był wielki gwałt, gdyż Górny Zerentuj uchodził za najlepiej strzeżone więzienie i władze sądzą, że ucieczki są tu wykluczone. Z powodu tej ucieczki spadły na nas represje — 5 dni t. zw. „karcernego położenia“ (bez spaceru, przez dzień bez obiadu). Naczelnik więzienia podał się do dymisji, lecz pomimo to oddają go pod sąd. Obecnie mamy nowego naczelnika. Zaszły też wielkie zmiany i w niższej administracji więziennej. Co zaś najważniejsza, to to, że przyjechał tu nowy naczelnik całej katorgi nerczyńskiej, Zabięło, były naczelnik dyscyplinarnego bataljonu żołnierskiego w Bobrujsku. Kursowały tu o nim najróżniejsze pogłoski, mało co dobrego wróżące. Opowiadano, że się znęcał nad żołnierzami, że zasiekł swego własnego syna za to, że ten przynosił aresztowanym żołnierzom machorkę. Przygotowaliśmy się też do godnego przyjęcia katorżaka. Tu, w Górnym Zerentuju, istnieje już tradycja nie wstawania przy komendzie „smirno wstał“. Wszyscy poprzedni naczelnicy, wiedząc o tym postanowieniu politycznych, wchodzili bez komendy. Zabięło musiał być uprzedzony, to też nie byliśmy narażeni na konieczność walki, która byłaby straszną, bobyśmy dobrowolnie nie ustąpili.

Jednakże przyjazd jego jest związany z pewnymi nader dotkliwymi zmianami w całym reżymie więziennym. Jeszcze przed jego przyjazdem zakuto nas w kajdany, zamknięto cele, skrócono spacer do pół godziny dziennie i t. d. Listy można pisać raz na tydzień tylko. Jeśli dodać do tego strasznie niehygieniczne warunki, brud, ciasto, to będziecie mieli dostatecznie jasny obraz naszej sytuacji. W celach jest obecnie więcej niż po 60 ludzi, chociaż są one właściwie przeznaczone na 35. Na narach dla wszystkich miejsc nie ma, to też spimy albo na zmianę, po kolei, albo rezygnujemy z dawnych zwyczajów i leżymy pod nary. Próbowaliśmy zaprowadzić modę niepalenia w celi (a tylko w klozecie), ale to się nie dało zastosować. Dym, powietrze, tak ciężkie, że często dyszeć trudno. Dobrze jeszcze, że nastaje wiosna i że można odmykać okna. Zrobiliśmy o to wszystko gwałt, mówiliśmy naczelnikowi katorgi, ten mówił z początku, że nic zrobić nie może, wreszcie powiedział, że się postara zarządzić temu przez zmniejszenie ilości więźniów w celach. W praktyce plan jego sprowadza się do tego, że w maju pójdzie stąd na Amurską drogę kołową 150 ludzi. Zabięło stara się, aby wysłano także i politycznych żołnierzów.

Po za tym żyjemy jako tako. Są książki, to też czas wolny od podnieceń nerwowych z powodu różnych zajęć życia spółnego lub starć z administracją używamy na czytanie. Niestety dotychczas polskich książek jest strasznie mało. Moralnie trzymamy się wszyscy dobrze. Chociaż chmurami horyzont zasnuty, lecz śmiało w przyszłość patrzymy. Najbardziej dokucza nam kompletny brak wiadomości z kraju — o towarzyszach, o robocie partyjnej i t. d. Niedawno dowiedzieliśmy się o zmianie frontu „lewicy“. Nawet i po skrajnej lewicy tegośmy się nie spodziewali<sup>1)</sup>. Jest nas tu 12 ppeesowców, nie licząc sympatyków P. P. S. Większość bojowcy — „fraki“. Uznajemy, że obecnie jedyną przedstawicielką teoretycznych i taktycznych zasad, które wypowiedziała zawsze P. P. S., jest Frakcja Rewolucyjna.

## Z za kraty.

**Z więzienia przesyłkowego na Pradze.** Chcę parę słów napisać o przeprawie, jaką mieliśmy, kiedy nas pędzono z ratusza na Pragę. Prowadziła nas „uczebna komanda“ pułku Wołyńskiego. Już w ratuszu oficer dał rozporządzenie żołdakom, aby się pastwili nad nami. Mówił to wobec nas wszystkich (a pędzono nas przeszło 100 osób). Żołnierz odpowiedział mu „rady starat'sia!“; no i nie zawiódł się na swych sługach istinoruski opryszek. Katowano nas niemilosierdzie, wybijano zęby, kaleczono twarze i mnóstwo sińców zostawiono na ciele. Byliśmy pędzeni wprost jakby jakim huraganem: gubiono po drodze jedzenie, rozmaite tłomoczki, kalosze i nawet buty, a wszystkie pogubione rzeczy żołdactwo rozkopywało nogami, nie pozwalając podnieść. Całą drogę z ratusza do

<sup>1)</sup> List pochodzi od b. lewicowca, który obecnie, po zjeździe, zdeklarował się jako członek Fr. Rew. P. P. S.

więzienia na Pragę odbywaliśmy w ciągu 10 minut. Konwój zwykle doprowadza do bramy, oficer oddaje więźniów władzy więziennej i na tem koniec. Ale tym razem (d. 21 marca) było inaczej. Za zgodą kancelisty Nowickiego i gospodarza zgniłej turmy Czarneckiego ci sami Wołyńcy zaprowadzili nas w środek przesyłkowej i tam dopiero zaczęto się znęcać nad nami: bito kolbami, bagnietami i pięściami, a wyżej wzmiankowani panowie (Polacy!) z uśmiechem na zbydlęconych twarzach wyrażali swe zadowolenie żołdakom. Kilku z nas zwróciło się do Czarneckiego, robiąc mu uwagę, że nie powinien pozwolić na takie zwierzęce postępowanie. Wówczas Czarnecki rzucił się do nas z wymyślaniami, wygrażając pięściami i krzyczęc, że każde nas powystrzelać jak psy. Czarnecki i Nowicki tylko złodziei uważają za ludzi, bo zdzierają z nich bajeczne łapówki. Każdego, kto się Czarneckiemu nie spodoba, wsadzają do kozy, obrzucają najwstrętniejszymi obelgami i biją. Z kobietami Czarnecki obchodzi się w najohydniejszy sposób, wymyśla im od prostytutek itd. A trzeba wiedzieć, że jesteśmy tu wszyscy zdani na łaskę tych katów. Oby ich los Pińczuka nie minął!

**Siedlce.** Warunki w więzieniu tutejszem są strasznie marne. Na spacer wcale nie puszczają, wciąż siedzimy w celach. Administracja zachowuje się w najwyższym stopniu nikczemnie. Pisać nie pozwalają. Rewizje odbywają się co parę dni. Żądaliśmy spaceru, lecz prokurator oświadczył, że się boi puszcząć na spacer, aby nie było napadu na więzienie lub ucieczki tak jak w Lublinie. Wkrótce mamy być wywiezieni do Warszawy na sąd wojenny.

## Kronika Bojowa.

Dnia 24 marca w Słupnie pod Płockiem nasza O. B. wykonała zamach na właściciela zakładu fotograficznego w Płocku, Feliksa Gadzalińskiego, który już od dłuższego czasu był podejrzewany o stosunki z żandarmerją i — jak stwierdzono ostatecznie — pełnił funkcje szpiega, wydając w ręce rządowe cały szereg naszych towarzyszy. Ciężko ранego przewieziono do szpitala w Płocku, gdzie został w parę dni potym zastrzelony. Jednocześnie została ukarana śmiercią i żona Gadzalińskiego, współniczka jego zbrodni.

Dnia 29 marca we wsi Piaski pod Ostrowcem nasza O. B. zabiła felczera Moszka Bajermana, szpiega.

Dnia 4-go kwietnia nasza O. B. zgładziła w Ostrowcu szpiega Saraczyna, który podjął się wysiedzenia wszystkich członków naszej O. B. Śmierć jego udaremniła te zamiary.

Dnia 5 kwietnia w Lublinie został zabity przez członków naszej O. B. naczelnik „Ochrany” lubelskiej, zastępujący policmajstra Ulicha, komisarz Eugenjusz Saksa, znany ze strasznego znęcania się nad aresztowanymi.

Dnia 6 kwietnia nasza O. B. wykonała w Sosnowcu zamach na szeroko znanego w całym Zagłębiu strażnika Swędzioła. Towarzysze bojownicy zasypali go kulami, ale Sw. uszedł cało, ponieważ stale nosi pancerz. Dwie kule utkwily w pancerzu, nie przyczyniając Swędziołowi szkody. Był to już czwarty zamach na tego łotra. Podczas zamachu zabito jednego z kozaków, eskortujących Swędzioła.

Dnia 9 kwietnia w Sosnowcu, niedaleko fabryki Dietla, zostali zabici przez naszą O. B. pomocnik naczelnika straży ziemskiej Tumanow i strażnik Bożok. Obydwaj mocno dali się we znaki swą gorliwością ruchowi robotniczemu.

Dnia 12 kwietnia nasza Samoobrona w Zagłębiu wykonała wyrok śmierci na ajencie „Ochrany” Świdorskim, znanym w „Ochranie” pod pseudonimem „Kmicic”.

Dnia 17 kwietnia nasza Samoobrona w Zagłębiu usunęła młodszego strażnika Kama-

sina, który w ostatnich czasach zaczął nader gorliwie tropić naszych towarzyszy.

Dnia 20 kwietnia został zabity w Ostrowcu przez naszą O. B. szpieg Sitarski.

Dnia 21 kwietnia nasza O. B. wykonała zamach na dwóch strażników z Kunowa, Pana-siuka i Nikołajewa, którzy odznaczyli się strasznym znęcaniem się nad aresztowanymi po zamachu na pocztę w Ostrowcu. Przydybawszy łotrów w szynku, towarzysze bojownicy zabili obydwoh celnymi strzałami.

Dnia 21 kwietnia nasza O. B. w Lublinie zgładziła podoficera żandarmerji Ochrymienkę.

Dnia 22 kwietnia w Lublinie zabito strażników Łysiaka i Raczkowskiego i ciężko poraniono Omełczuka.

Dnia 24 kwietnia w Skarżysku nasza O. B. zabiła ajenta kompanji Singera, Władysława Sępnia, szpiega.

Dnia 26 kwietnia w Ostrowcu podczas rewizji nocnej zostali przez naszą O. B. ciężko zranieni rotmistrze żandarmerji Balicki i Bakin oraz zabity żandarm Miłaszenko. Balicki zmarł wkrótce.

Dnia 1 maja w Ostrowcu został zabity przez naszą O. B. szpieg Roman Szpakiewicz, starszy obchodowy fabryki ostrowieckiej.

Dnia 22 maja w Częstochowie nasza O. B. zgładziła szpicla Jacka Pawlaka i prowokatora Lubczyńskiego.

## Nasze wydawnictwa.

„Robotnik” Nr. 229. Treść: Przed 1-szym Maja. Dwa programy — dwie taktyki. Rok 1848. Wobec gwałtów pruskich. Wspomnienie Waława Sieroszewskiego. Korespondencja. Kronika bojowa. Nekrologja i t. d. 10.000 egz.

„Górnik” Nr. 46. Treść: 8-godzinny dzień pracy. Bandytyzm. Narodowodemokratyczna obłuda. Precz z Niemcami! W sprawie 40-tu katów. W obronie zakordonowanych robotników polskich. Z życia partyjnego. Korespondencje i t. d. 3.000 egz.

„Górnik” Nr. 47. Treść: Święto majowe. Karol Marks. Brak pracy. Nowy cios. Taktyka tchórzostwa i nieszczerości. Z życia partyjnego. Korespondencje i t. d. 3.000 egz.

„Świt” Nr. 4. Treść: 1-szy Maja. Nasze zadania. Bandytyzm. Kilka słów o terrorze ekonomicznym. Z życia partyjnego. Korespondencje i t. d. 1.500 egz.

„Przedświt” Nr. 3. Treść: Nasza taktyka. Kilka słów w sprawie dalszej ewolucji umiarkowańców. Płaca robocza i ceny towarów. Wybory do sejmu galicyjskiego. Ruch związkowy w Królestwie Polskiem. Bibliografja. Sprawozdania. Luźne notatki i t. d.

„Przedświt” Nr. 4. Treść: Spuścizna po K. Marksie. Z obozu S. D. rosyjskiej. Międzynarodowe i narodowe stanowisko S. D. niemieckiej. Sprawozdania. Bibliografja. Luźne notatki.

Sprawozdanie z funduszu milicyjnego Egz. O. K. R. Zagł. Dąbr. ? egz.

Pokwitowanie z podatku partyjnego Egz. O. K. B. Zagł. Dąbr. za styczeń ? egz.

Toż samo za luty ? egz.

Okólnik C. K. R. Nr. 9 do komitetów okr. i ich egzekutyw. 50 egz.

Odezwa majowa C. K. R. 100.000 egz.

Odezwa majowa Łódzkiego Koła mężów zaufania 20.000 egz.

Odezwa majowa O. K. B. Zagł. Dąbr. 9.000 egz.

Plakat majowy C. K. R. 3.700 egz.

Plakat majowy O. K. R. Zagł. Dąbr. ? egz.

Odezwa Warsz. K. R. do ogółu towarzyszy warszawskich 5.000 egz.

## Komunikat.

Wobec rozpoczynania przez kilku członków organizacji lubelskiej fałszywych wiadomości o tow. Tadeuszu chcieliśmy oddać ich pod sąd partyjny. Ponieważ jednak w trakcie rozpatrywania tej sprawy zostali aresztowani, przeto oświadczamy, że pogłoski owe nie są na niczym oparte, wobec czego potępiamy postępowanie owych jednostek.

Centralny Komitet Robotniczy  
Polskiej Partji Socjalistycznej (F. R.).

## Pokwitowania.

Warszawa podmiejska za luty: Żeberko 20'90; Genowefa 25'—; Janek 5'80; Janek na emigrantów 4'35; Janek pod. obywat. 3'25; Teofil 1'30; Hilary 3'80; Felicjan 2'40; Faust 1'20; Ołtarz 0'60. Ogółem 68'60. Za marzec: Genowefa 25'—; Żeberko 15'60; Teofil 1'80; Felicjan 1'60; Ołtarz 0'80. Warszawa Śródmieście za bibułę 2'76; 3'—; 4'45; Karol 2'10; Ksawery 1'—; Guzikowa 1'57; Irena za bib. 1'—; Lista Nr. 10 elektrotechn. na więźniów 1'50; Śródmieście podatek — luty: Karol, serja 7, l. 36 — 0'60; s. 1, l. 301 — 5'—; Marzec — Karol, s. 7, l. 37 — 5'—; Maciek, s. 1, l. 351 — 2'80. Lista Nr. 15 na Śródmieściu zgubiona. Lista Nr. 1, 84 u żydów zgubiona. Żydzi luty, s. 9, l. 126 — 5'—; Marzec, s. 10, l. 125 — 5'—. Stare z Pragi zgubione — 1'—. Praga za bibułę 5'—; 4'50.

C. K. R. kwituje dzielnicę „Niemcy” w Zagłębiu z otrzymanych w lecie roku zeszłego 40 rubli wpływu nadzwyczajnego. Z powodu nieprzewidzianego zbiegu okoliczności zaszła zwłoka w pokwitowaniu, za którą przepraszamy.

Komitet Zagraniczny kwituje (za I—IV. 1908): Berlin Sz. 14 K. 14 h.; S. L. 50 K.; S. K. 12 K. 48 h.; S. W. 17 K.; S. Lau. 6 K.; S. K. 8 K. 80 h.; S. Le. 11 K. 46 h.; S. w Ch. d. F. 4 K.; S. K. 12 K. 37 h. Sekcja L. z koncertu 100 K.; Przez tow. Al. Dębskiego na Łódź 500 K. i 51 K.; na fundusz rewolucyjny 500 K.; Od Zw. Pom. P. P. S. F. R. z New Yorku z „benefitu” 508 K. 79 h.; S. Par. z obchodu „Prolet.” 33 K. 33 h.; Odesa z listy skł. Nr. 793 — 187 K. 50 h.; S. w Ch. d. F. na l. skł. Nr. 1002; Stein F. 1 K.; Trozer 1 K.; na l. skł. Nr. 1003: Fich. 2 K.; Bobrin 2 K.; Pach D. 2 K.; Karol 2 K.; Pach N. 1 K.; Od „lewicowca” 1 K.

## Odezwa Komitetu budowy pomnika dla Kazimierza Krauza (Michała Luśni).

Przed trzema laty, 23 czerwca 1905 r., zmarł Kazimierz Krauz.

Działalność jego, szerszemu ogółowi dzięki ówczesnym warunkom politycznym nieznana, dziś dopiero należycie oceniona być może. Od tej chwili, gdy jako młody chłopiec stanął w szeregach partyi socjalistycznej, do ostatniego swego tchnienia składał on sprawę ludu pracującego wszystkie zasoby swej bogatej indywidualności w ofierze. Szeroka i gruntowna wiedza, czyste i gorące umiłowanie kraju — pozwoliły mu dokonać tego, czem po wieczne czasy nazwisko jego u polskiego ludu pracującego słynąć będzie: oprócz na granitowych podstawach nauki, złać w jedną całość aspiracje społeczne, polityczne i narodowe proletariatu, z dokładnością i wszechstronnością poznanej teorii naukowego socjalizmu wysnuć wnioski, które wkładają na robotnika polskiego ciężką i szczytną misję wyzwolenia ojczyzny z niewoli. Krauz był jednym z pierwszych, a zarazem najwybitniejszym teoretykiem socjalizmu polskiego. A jednocześnie był on niezmiernym, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu wszechstronnym działaczem społecznym, pożył wielkie zasługi na polu popularyzacji wiedzy, przyczynił się do powstania i rozwoju niejednej instytucji oświatowej.

Dziwną ironią losu życie Krauza przerwane zostało w chwili, gdy ziarna, siane hojną jego dłonią, najbujniejsze miały wydać plony. I dziś, gdy widzimy i oceniamy wszystko, czego dokonał ten prawdziwy żołnierz rewolucji, czas uczcić go pamiątką, która stanowiłaby trwałe wyraz szacunku i miłości dla niego, jego pracy i dzieł. Nie leży jeszcze w naszej mocy dokonanie tego, czego spodziewali się towarzysze Krauza po jego śmierci — niemożliwe jest przeniesienie jego prochów z Wiednia do wolnej Warszawy, niechże na grobie jego stanie pomnik, wystawiony staraniem wszystkich, którzy go znają, cenią i miłują.

Za komitet budowy pomnika dla Kazimierza Krauza

**Ignacy Daszyński,**

Przewodniczący.

Składki w kraju należy przelewać do kasy C. K. R., który prześle je na ręce skarbnika komitetu pod adresem:

Dr Herman Diamand, Abgeordnetenhaus, Wien.